

Justyna Jary, Jak gorąco

Jest początek lata i myśl za mną lata,
By uciec od miasta od tak.
I z nikim nie gadam, do pociągu wsiadam,
Widzę cię i słów mi brak

W upale ospale się toczy niedbale
Mój pociąg do ciebie, twój pociąg do mnie.
Siedzimy oboje nie sami w przedziale,
Choć jadę, to płynę we śnie.

Ref. Och, jak gorąco! Temperatura wzrasta
Uff, jak gorąco! Nie chcę wracać do miasta.
Ach, jak gorąco! Z tobą w przedziale.
Och! Co będzie dalej?

Jest wymiana spojrzeń, ja płonę od dążeń
I czekam na jeden twój znak.
Telefon ci dzwoni, dziubasek na fonii
I czuję, że trafia mnie szlag.

Ref. Och, jak gorąco! Temperatura wzrasta
Uff, jak gorąco! Nie chcę wracać do miasta.
Ach, jak gorąco! Z tobą w przedziale.
Och! Co będzie dalej?

Znów stoję na stacji jak lokomotywa.
Torba ciężka ogromna, pot ze mnie spływa.
Nim się obejrzę z odsieczą przybywasz.
Z tego będzie coś chyba...

Ref. Och, jak gorąco! Temperatura wzrasta
Uff, jak gorąco! Nie chcę wracać do miasta.
Ach, jak gorąco! Z tobą w przedziale.
Och! Co będzie dalej?